

Jerzy Grobis

Narodziny dualizmu niemieckiego : polityka Wielkiej Brytanii wobec Rzeszy Niemieckiej w latach 1748-1763

Przegląd Nauk Historycznych 5/1, 117-136

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

JERZY GROBIS
Uniwersytet Łódzki

Narodziny dualizmu niemieckiego Polityka Wielkiej Brytanii wobec Rzeszy Niemieckiej w latach 1748–1763

Współczesna historiografia brytyjska uważnie bada dzieje polityczne Europy Środkowej w wieku XVIII, podkreślając nie bez słuszności, że mające tam miejsce dramatyczne zmiany zaważyły na losach całego kontynentu. Zmieniły reguły współżycia i rywalizacji państw europejskich, przygotowując grunt do przewyciężenia następstw rozbicia Rzeszy Niemieckiej z 1648 r. i tworząc, tym samym, warunki pod przyszłe jej zjednoczenie pod egidą Prus w 1871 r. W rzeczywistości, Niemcy XVIII w. istniały jako *quasi*-państwo w strukturach prawno-administracyjnych Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. W przekonaniu tak współczesnych, jak i potomnych był to najgorszy okres w dziejach Rzeszy Niemieckiej, określane mianem fragmentaryzacji Niemiec. Cesarstwo prezentowało się jako tradycyjna wspólnota prawna, konstrukcja wyjątkowo ocieężała, rozrośnięta do karykaturalnych rozmiarów i przez to prawie nieczytelna. Widoczna atomizacja życia politycznego Niemiec znajdowała odbicie w zgryźliwych komentarzach wskazujących, że fundamentalne prawa Rzeszy są kodeksem jej słabości i uchybień. Jeśli już używano pojęcia narodu niemieckiego, to głównie w znaczeniu słowa *Kulturnation* zupełnie pozbawionego konotacji politycznych¹.

Nie był to jednak prawdziwy obraz Niemiec wieku XVIII. W toczonych już wtedy debatach podkreślano, że Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego nie było zamierającą instytucją polityczną, skazaną na unicestwienie. Zwracano również uwagę, że pokryta

¹ H. Schulze, *Niemcy. Nowa historia*, Kraków 1999, s. 54. Szerzej: A. Bues, *Historia Niemiec XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1998; M. Wawrykova, *Dzieje Niemiec, 1648–1789*, Warszawa 1976; W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1990.

patyną czasu, archaiczna budowla zapewniła Niemcom na długo pokój wewnętrzny i względne poczucie bezpieczeństwa zewnętrznego. Dostrzegano dążenie do zachowania ładu i harmonii w tak zróżnicowanej politycznie i religijnie mozaice księstw, biskupstw i miast. Każde naruszenie skomplikowanej historycznie i prawnie struktury, burzące jej wewnętrzną równowagę, traktowano jako postępowanie zagrażające europejskiej stabilizacji. Istnienie Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego pojmowano jako konieczność polityczną stanowiącą istotny składnik europejskiej równowagi sił, której zburzenie mogło otworzyć czas wojen, rozbiorów i anarchii, a więc perspektywę budząca grozę w Europie. Panowało powszechne przekonanie, że wszystko, co dzieje się między Renem a Odrą w XVIII w., wpływa na losy kontynentu. Jednocześnie fakt drobnych korekt terytorialnych, będących następstwem rozlicznych wojen koalicyjnych, w rzeczywistości wpływał na wzajemne relacje państw Rzeszy Niemieckiej z ich europejskimi sąsiadami².

Od czasu zawarcia traktatu westfalskiego w roku 1648 brakowało głębszego zainteresowania modernizacją państwa w ramach przyjętych struktur federalnych *Sacrum Imperium*. W literaturze podkreśla się fakt, że mieszkańcy Rzeszy Niemieckiej identyfikowali się z małą lokalną wspólnotą, która zaspokajała ich potrzeby materialne i duchowe. Nie widzieli żadnych praktycznych korzyści z budowy jednego dużego i zwartego państwa niemieckiego. Zresztą, wszystkie dotychczasowe doświadczenia historyczne potwierdzały oczywistą prawdę, że takie próby kończą się obniżeniem standardów życia i oznaczają wyraźne pogorszenie się bezpieczeństwa. Nie znajdowano racjonalnych uzasadnień dla zmiany obowiązującego *status quo* w Rzeszy Niemieckiej a ciągle żywa pamięć tragedii wojny trzydziestoletniej paraliżowała wszelką myśl o jej naprawie. Taki dyskurs prowadzony był jedynie w bardzo wąskiej grupie inteligencji, głównie wykształconego mieszczaństwa zainteresowanego ideą modernizacji państwa. Liczyła ona w drugiej połowie XVIII w. nie więcej niż 20 tys. osób, co stanowiło ok. 0,1% całej populacji³.

Dla mężów stanu czasów oświecenia oczywiste było, że zapewnienie pokoju w Europie zależało od stworzenia takiego systemu odniesień międzynarodowych, który uczyniłby Rzeszę Niemiecką wolną od przypadkowych gier interesów mocarstw europejskich.

² G. Barraclough, *The Origins of Modern Germany*, Oxford 1972, s. 391 i n.; H. E. Barnes, *A History of Historical Writing*, New York 1963, s. 160, 164 i 170.

³ *Naród niemiecki – wspólnota ontycznie niewyobrażalna*, [w:] *Państwo a społeczeństwo. Wizje wspólnot niemieckich od oświecenia do okresu restauracji*, wybór i oprac. T. Namowicz, Poznań 2001, s. 19.

Przez całe omawiane stulecie ponawiano próby zbudowania takiego systemu w formie porozumień dwustronnych lub przymierzy wielostronnych, lecz nie okazały się one na tyle trwałe, aby uznać je za warte kontynuowania i udoskonalenia. Dlatego też Rzesza Niemiecka pozostawała najsłabszym ogniwem w budowie łańcucha stabilnego ładu w Europie. Co gorsza, była miejscem kwestionowania, a często negliżowania zgłaszanych i podejmowanych projektów. Można mówić z ironią o swoistym zjawisku „testowania” intencji projektodawców na terenie rzeszy Niemieckiej w XVIII w. Żadne z europejskich mocarstw nie okazało się na tyle silne, aby podyktować lub wyegzekwować warunki, na których możliwy byłby tam trwały pokój. Tym samym między Renem a Odrą powrót do koncepcji *Pax Romana*, czyli pokoju narzuconego siłą, nie był aż tak nieprawdopodobny, by go odrzucić. Obowiązujące w Niemczech postanowienia pokoju westfalskiego z roku 1648 gwarantowały wolność wyznania luteranom i kalwinom, ale faktycznie uwalniały władców państweczek niemieckich od powinności względem cesarza. I choć w wyniku postanowień tego układu początkowo Francja i Szwecja były jego gwarantami w Niemczech, to Austria nie została zwolniona z formalnego zwierzchnictwa nad Rzeszą Niemiecką. Wytworzyła się sytuacja, którą poeta Friedrich von Logau w jednym z epigramatów z 1654 r. określił jako czas zbrojnego pokoju gotowego przekształcić się w każdej chwili w walkę zbrojną. Jednakże z perspektywy stuleci powstała w Niemczech sytuację lepiej opisuje średniowieczne pojęcie „*Pax Teutonica*”, pod którym zwykło się rozumieć trwanie pokoju niepewnego i nieszczerego⁴.

Odwrócenie sojuszy, wydarzenie lepiej znane pod nazwą rewolucji dyplomatycznej lat 1749–1756, obejmuje całą przestrzeń czasową między zakończeniem wojny sukcesyjnej austriackiej a początkiem wojny siedmioletniej. W ciągu tych siedmiu lat nastąpiły istotne przetasowania w Europie, które zupełnie zmieniły obraz dotychczasowych sojuszy. Francja stała się sojusznikiem Austrii a Wielka Brytania sojusznikiem Prus. Przyczyny tej gwałtownej zmiany leżały zarówno w Europie, jak i w koloniach⁵. Na wschodzie

⁴ Th. Munch, *Europa XVII wieku, 1598–1700*, Warszawa 1998, s. 37 i n.; M. S. Anderson, *War and Society in Europe of the Old Regime, 1618–1789*, Leicester 1988, s. 35; J. S. Polisensky, *The Thirty Years War and Crises and Revolutions of Seventeenth – Century Europe*, „Past and Present” 1968, t. XXXIX; T. K. Robb, *The Effects of the Thirty Years War on the German Economy*, „Journal of Modern History” 1962, t. XXIV; C. V. Wedgwood, *The Thirty Years War*, London 1938.

⁵ Szerzej: H. Holborn, *A History of Modern Germany*, vol. II, 1648–1840, London 1964; M. S. Anderson, *Europe in the Eighteenth Century, 1713–1783*, London 1961; J. O. Lindsay, *The New Cambridge Modern History*, vol. VII (*The Old Regime, 1713–1763*), Cambridge 1957.

Europy powstały dwie nowe potęgi europejskie – Prusy i Rosja, a Francja i Wielka Brytania zaostrzyły rywalizację terytorialną i handlową w koloniach. Sprzyjało to wytworzeniu się nowej sytuacji, która podważyła obowiązujące zasady równowagi sił. Powoli ulegał wygaszeniu tradycyjny spór Burbonów z Habsburgami, a nabierał tempa spór Habsburgów z Hohenzollernami. W połowie 1749 r. W. Kaunitz, kanclerz Austrii od 1753 r., zrozumiał, że głównym wrogiem monarchii Marii Teresy nie jest Francja, lecz Prusy. Z dwóch poprzednich wojen sukcesyjnej polskiej i austriackiej wnioskował, że interesy polityczne monarchii naddunajskiej leżą nie na zachodzie, lecz w centrum Europy. Dlatego jego dalsze prace na arenie międzynarodowej szły w kierunku zbliżenia Wiednia z Paryżem i obiektywnie sprzyjały ociepleniu kontaktów Paryża z Petersburgiem. Ich logiczną konsekwencją było rozluźnienie dotychczasowych więzi politycznych Wiednia z Londynem⁶. Wcześniejsze komplikacje przy wyborze na cesarza Franciszka Stefana utwierdziły Kaunitza w przekonaniu, że Wielka Brytania może nie okazać zrozumienia dla austriackich projektów odzyskania Śląska. Wydawało się to wielce prawdopodobne, zważywszy na fakt coraz większego zafrapowania Londynu własnymi koloniami. Eskalacja konfliktu brytyjsko-francuskiego nad Ohio między 1754 a 1756 r. zapowiadała dalsze kłopoty, których nie dało się wygasić obu antagonistom znad kanału La Manche, pragnących mieć „czystą”, czyli bezkonfliktową, sytuację w kontynentalnej Europie⁷. Stąd obowiązkiem brytyjskiej dyplomacji było dążenie do zachowania *status quo* w centralnej Europie, co wyraźnie kolidowało z planami rewindykacyjnymi kanclerza Austrii Kaunitza. Uzasadniał w notach przekazywanych Newcastle’owi, że wygasły postanowienia układu wiedeńskiego z 1731 r. Fakt ten potwierdził późniejszy bieg wydarzeń politycznych w kontynentalnej Europie. Wielka Brytania nie udzieliła pomocy Karolowi VI w wojnie sukcesyjnej polskiej i ograniczyła własną aktywność militarną w Rzeszy Niemieckiej w latach 1740–1748. V. Kaunitz nie podzielał wyjaśnień Newcastle’a, że ograniczone działania angielskie w Europie były wynikiem agresji francuskiej na angielskie kolonie. Jego zdaniem układ z roku 1731 nie zobowiązywał Austrii do obrony posiadłości kolonialnych Wielkiej Brytanii. Wskazywał na uderzające podobieństwo sytuacji, w jakiej znalazł się Jerzy II jako elektor hanowerski w roku 1755, do sytuacji, w jakiej był cesarz Karol VI w latach 1733–1735. Nie uważał

⁶ W. L. Dorn, *Competition for Empire, 1740–1763*, New York 1963, s. 296 i n.

⁷ H. Brogan, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław 2004, s. 245.

też, że Austria powinna poczuwać się do wdzięczności wobec Wielkiej Brytanii z racji zachowania jedności terytorialnej państwa w ostatniej wojnie i odzyskania korony cesarskiej przez dom habsburski. Jego zdaniem, Wielka Brytania wspierała Austrię wyłącznie z egoistycznych pobudek. Austriacki kanclerz dawał wyraźnie do zrozumienia, że obowiązujący układ bilateralny wyczerpał swoje możliwości⁸. Dalszy bieg wydarzeń międzynarodowych siłą rzeczy prowadził do zbliżenia Francji i Austrii. Natomiast preferencje Londynu na rzecz zachowania pokoju w Europie miały służyć rozwojowi brytyjskich rynków kolonialnych i potędze brytyjskiego państwa. Tym samym brytyjskie dążenia polityczne różniły się z rewindykacyjnymi oczekiwaniami Wiednia⁹. Jak pokazał dalszy bieg wydarzeń, nie Francji i Wielkiej Brytanii, lecz Austrii i Prusom przypadła rola zmiany układu sił w sercu kontynentu, tego, który z późniejszymi modyfikacjami obowiązywał od czasów układu utrechckiego.

Przetarasowania polityczne, które nastąpiły w latach 1748–1763, okazały się jakościowo nowe i w dalszej perspektywie zaważyły na innym niż dotychczas rozumieniu pojęcia równowagi sił w Europie. Z ambicjonalnych względów kwestia niemiecka stawała się poważnym wyzwaniem politycznym dla angielskiej dyplomacji. Znakiem czasu były dyskusje, jakie miały miejsce w tej materii między braćmi H. Pelhanrem i Th. Newcastlem decydującymi w latach 1744–1762 o losach Wielkiej Brytanii. Formalnie polityką zagraniczną państwa w gabinecie H. Pelhama kierował starszy od niego o trzy lata ks. Th. Newcastle. W rzeczywistości, kluczowe decyzje finansowe dotyczące przekazywania pieniędzy książętom i władcom Rzeszy Niemieckiej podejmował premier. Na nim też, aż do śmierci w marcu 1754 r., spoczywał trudny obowiązek przekonania Izby Gmin co do celowości ich wydatkowania. To nie było łatwe zadanie, jeśli się zważy, że tylne ławy Izby Gmin zajmowane były przez ludzi pokroju W. Pitta Starszego i Grenville'a, a i sam gabinet nie był monolitem. Historia głosi, że rozmowy między braćmi na temat zagranicznych subsydiów przybierały nader często formę kłótni, czemu sprzyjały wyraźne różnice w ich usposobieniu i temperamencie. Hipochondrycznej naturze starszego z braci, gderliwego, ochrzczonego przydomkiem *hubble-bubble*, przeciwstawiano młodszego, osobę rozsądną i odpowiedzialną, pragmatyka obdarzonego instynktem politycznym.

⁸ D. B. Horn, *Great Britain and Europe in the Eighteenth Century*, Oxford 1967, s. 134.

⁹ B. Williams, *The Whig Supremacy, 1714–1760*, Oxford 1962, s. 344.

H. Pelham uważany za najzdolniejszego z uczniów starego R. Walpole'a, był kluczową postacią wśród starych wigów. Wykazał się zdolnościami administracyjnymi i uchodził za wyjątkowo zręcznego finansistę, który zapewniał dobrą współpracę między królem, parlamentem a londyńską City. Jego prawdziwym sukcesem było uzyskanie rekordowo niskiego poziomu odsetek rządu 3%, płaconych przez rząd, wierzycielom Długu Narodowego w 1757 r., będącym najniższej stopy procentowej w historii Wielkiej Brytanii XVIII w.¹⁰

Jednakże braciom przyświecała wspólna myśl utrzymania pokoju w środkowej Europie i gotowi byli łożyć na ten cel znaczne sumy. Zwykle H. Pelham nie zważając na protesty brata obcinał wydatki na zagraniczne subsydia. Miał pragmatyczne nastawienie do wielkiej polityki europejskiej, oceniał zabiegi dyplomatyczne od strony ich efektów. Jednak jego realistyczne, niemal buchalteryjne podejście do polityki zagranicznej w przededniu wojny siedmioletniej prowadziło do osłabienia pozycji Wielkiej Brytanii w Europie. Państwu groziła międzynarodowa izolacja, gdyż nie potrafiło się zdobyć na wypracowanie jasnych kryteriów postępowania w sprawach niemieckich. Premier wykazywał więcej chęci do zrezygnowania z sojuszy z Austrią. Nie chciał subsydiować książąt Rzeszy Niemieckiej, jak sugerował ks. Newcastle, gdyż bardzo wysokie koszty ich utrzymania wywołałyby rewoltę członków Izby Gmin. Faworyzował alians z Prusami, którym chciał przypisać obowiązek ochrony Hanoweru. Przy urzeczywistnieniu tych pomysłów trzeba było się jednak liczyć z zasadniczymi zmianami całego systemu powiązań międzynarodowych, co prowadziło wprost do zmiany układu sił w Europie¹¹.

Przypomnijmy, że zwykle konflikty międzynarodowe, których nie udało się rozwiązać w drodze negocjacji, oddawano do rozstrzygnięcia Marsowi, bogowi wojny. Wiek XVIII nie był w tym przypadku wyjątkiem. Jednak w wyniku wojny o sukcesję austriacką nie rozwiązano żadnego z nabrzmiałych problemów europejskich. Było to widoczne w kwestii niemieckiej, newralgicznej dla powszechnego pokoju. Z punktu widzenia Wielkiej Brytanii spory o Rzeszę Niemiecką dodatkowo pogłębiły podziały wewnątrz grupy rządzącej. Kwestia wyboru partnera strategicznego w Europie Środkowej pozostała spornym tematem angielskiej dyplomacji niemal do samego wybuchu wojny siedmioletniej. Nie wchodząc w szczegóły powiązań głów-

¹⁰ F. O'Gorman, *The Long Eighteenth Century British Political and Social History, 1680–1831*, London 1997, s. 91.

¹¹ G. C. Gibbs, *Great Britain and the Alliance of Hanover*, „English Historical Review” 1958, vol. LXXIII, s. 404–430; D. B. Horn, *op. cit.*, s. 129.

nych państw zachodnich z problematyką niemiecką, osią jednego bloku sojuszy była Francja a drugiego Wielka Brytania. Po roku 1748 Francja była związana z Hiszpanią i Prusami, natomiast Wielka Brytania z Hanowerem, Holandią, Austrią i Rosją. Ale wojna sukcesyjna austriacka jeszcze bardziej zwaśniła stosunki między Austrią i Prusami, gdzie już nie tylko chodziło o Śląsk, ale i przewagę w Niemczech. Dla Austrii odzyskanie utraconego Śląska i rozbicie Prus stało się naczelną dyrektywą państwa. Ponadto pojawił się w Europie Środkowej nowy ważny kontrahent umów międzynarodowych, którym była Rosja coraz aktywniej uczestnicząca w sporach tej części kontynentu. To o jej względy zaczęła zabiegać wszyscy zainteresowani utrzymaniem równowagi sił w Europie. Zbliżenie, jakie nastąpiło między Austrią a Rosją w sprawach tureckich, prowadziło do pogorszenia relacji między Prusami a Rosją. Prusy, poróżnione z Rosją w sprawach Polski i Szwecji, były przedmiotem planów rozbiorowych Petersburga i Wiednia, same jednak starały się uniknąć ewentualnej wojny na dwa fronty. Tym samym, przyszły konflikt militarny w Rzeszy Niemieckiej zaczynał rysować się jako ogólnoeuropejski, gdyż nie można było zlekceważyć stanowiska Rosji przy jego rozwiązywaniu. Nakładając na to kolonialny konflikt interesów państw morskich, przybierał on także charakter starcia globalnego¹².

Temat Śląska stał się między 1748 a 1756 r. centralnym zagadnieniem Europy. Austria stała się państwem rewizjonistycznym, zaś Prusy obrońcą nowego ładu ustalonego w Aix-la-Chapelle, określanego nieraz trafnie „pokojem bez zwycięscy”¹³. Stworzył stan napięcia i niepewności w stosunkach między stolicami państw europejskich. Zmusił służby dyplomatyczne największych państw kontynentu do poszukiwania takich rozwiązań, które zagwarantowałyby pokój w Europie w formie dwustronnych a następnie wielostronnych układów. Do pewnego stopnia racje państwa określały granice ich aktywności a mocarstwom przypadł dodatkowy obowiązek zachowania przyjętego porządku w Europie w 1748 r., z którego w przyszłości nie potrafili się wywiązać. Od roku 1740 Wielka Brytania porzuciła postawę wyniosłej rezerwy wobec spraw kontynentu („*insular aloofness*”) i wbrew przyjętym zasadom aktywnie

¹² J. Black, *A System of Ambition. British Foreign Policy, 1660-1713*, London-New York 1991, s. 187; H. Kaplan, *Russia and the Outbreak of the Seven Years War*, Berkeley-Los Angeles 1968.

¹³ W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 175. W polskiej literaturze por. T. Cegielski, *Absolutyzm w Prusach i w Austrii*, [w:] *Europa i świat w epoce absolutyzmu*, red. J. Staszewski, Warszawa 1991, s. 284-285.

w nich uczestniczyła. Zważywszy na fakt, że żaden z angielskich gabinetów tego okresu nie był wolny od sporów partyjnych, a ministrowie w nich zasiadający kierowali się interesami grup, które reprezentowali w Parlamencie, trudno było mówić o wypracowaniu jasnych kryteriów postępowania w polityce zagranicznej państwa. Jedni uważali, iż dla kraju korzystniejsze byłoby skupienie uwagi na sprawach imperium, inni przekładali sprawy kontynentalne. I tak, W. Pitt Starszy był zdeklarowanym adwokatem polityki „*blue water*” i w kolejnych gabinetach opowiadał się za rozbudową angielskiego imperium, postulując ograniczenia wydatków państwa na hanowerskie włości króla Jerzego II. Z kolei Th. Newcastle, jeden z najbogatszych ludzi królestwa, który przejął kierownictwo w państwie po śmierci brata, podkreślał priorytet spraw kontynentalnych nad imperialnymi¹⁴.

Prawdziwą obsesją Th. Newcastle'a była budowa przymierzy w Europie, które osłabiłyby maksymalnie Francję względem Austrii i tym samym zapewniły Wielkiej Brytanii stan równowagi sił w kontynentalnej Europie. Opowiadał się za dalszym finansowaniem Austrii i ksiąząt Rzeszy, którzy wspierali Wiedeń w jego polityce antyfrancuskiej. Wychodził z założenia, że układ z 1731 r. jest nadal podstawą dwustronnego przymierza, w czym, jak już wspomniano, poważnie się mylił. Tymczasem dla monarchii Marii Teresy układ się zdezaktualizował a jego ostrze skierowane przeciw Francji uległo stępieniu. W świetle wywodów austriackiego kanclerza to właśnie polityka Wielkiej Brytanii i Francji spowodowała, że jego władczyni straciła Śląsk. Dlatego dalsze utrzymanie łańcucha twierdz w Niderlandach Południowych uważał za kosztowne, a z punktu widzenia Wiednia ich utrzymanie za zbyt wysokie. Sugerował Th. Newcastle'owi wzmocnienie Rosji subsydiami, gdyż tym sposobem zneutralizuje się Prusy i zabezpieczy Hanower przed ewentualnym atakiem Fryderyka II. Kanclerz Austrii V. Kaunitz przypuszczał, że realizacja tego projektu będzie tańsza w porównaniu z kosztami prowadzenia wojny w Niemczech. Początkowo stanowisko Wielkiej Brytanii w tej sprawie było odmienne. Związek dwóch państw protestanckich Zjednoczonych Prowincji i Wielkiej Brytanii miał długą historię i pełne chwały dni militarnych zwycięstw. Oba państwa morskie wspierały się w krytycznych chwilach, gdy przyszło przeciwstawić się hiszpańskiej potędze Filipa II, a następnie Ludwika XIV. Stąd, związek miał silne zabarwienie emocjonalne pogłębione wsparciem jednostek holenderskich w sile 6000 żołnierzy, broniących Anglii w trakcie

¹⁴ W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 287; F. O'Gorman, *op. cit.*, s. 92.

rewolty jakobickiej. Politycy brytyjscy nadal uważali Zjednoczone Prowincje za silnego, odpowiedzialnego i co najważniejsze wypłacalnego finansowo sojusznika. Był to żelazny kanon angielskiej polityki zagranicznej wzmocniony wspomnieniami wspólnych walk z czasów sławnej „*Glorious Revolution*”. Ponadto, przez Holandię prowadziła najprostsza droga Wielkiej Brytanii do Rzeszy Niemieckiej. Opasanie Niderlandów Południowych linia twierdz, których holenderskie załogi były opłacane przez Austrię, co postanowiono w Utrechcie, wydawało się Anglikom najlepszym zabezpieczeniem przed dominacją Francji w kontynentalnej Europie¹⁵.

Jednak z czasem Th. Newcastle'owi, gorącemu zwolennikowi „starego” systemu powiązań międzynarodowych, odwołanie się do Rosji wydawało się coraz bardziej uzasadnione. Nie była to nowa myśl, aby wykorzystać Rosję jako strażnika pokoju w środkowo-wschodniej części kontynentu. Europejska dyplomacja nie zapomniała sojuszu austriacko-rosyjskiego z 1726 r., który powstrzymał Fryderyka Wilhelma I przed atakami na Austrię w okresie wojny sukcesyjnej polskiej. Podobną rolę przypisywano przewrotowi pałacowemu Elżbiety Piotrówny z grudnia 1741 r. Uznano, że wydarzenia w Rosji zmusiły Fryderyka II do zakończenia pierwszej wojny śląskiej w 1742 r. Podobnie jak inni angielscy politycy Th. Newcastle zaczął zdawać sobie sprawę, że system zachodnich sojuszy łączących Holandię, Austrię i Wielką Brytanię nie jest już pewnym zabezpieczeniem brytyjskich interesów w kontynentalnej Europie. Członkowie gabinetu nie zapomnieli i o tym, że w początkach 1748 r. Holandia prosiła Londyn o zakończenie wojny z powodu braku pieniędzy, co stało się jednym z powodów podpisania porozumień pokojowych w Aix-la-Chapelle¹⁶.

I gdy w latach 1750–1754 stało się jasne, że wojna z Francją jest nie do uniknięcia, zadaniem gabinetu Th. Newcastle'a było zbudowanie efektywnego europejskiego bloku militarnego, spiętego potęgą militarną i finansową Wielkiej Brytanii. Jego celem było więc zniechęcenie Paryża i Prus do przekształcenia konfliktu w Rzeszy Niemieckiej w wojnę kontynentalną. Dlatego z coraz większą uwagą przyglądano się Petersburgowi, którego niechętny stosunek do Prus sugerował możliwość zneutralizowania wojowniczych zapędów Berlina. Zresztą, Fryderyk II nie ukrywał, że w przyszłym konflikcie militarnym Hanower będzie przedmiotem agresji. Jednak tradycyjny

¹⁵ J. Black, *A System of Ambition...*, s. 174. Tekst traktatu z Aix-la-Chapelle, z 18 X 1748 r., [w:] *English Historical Documents, 1714–1783*, ed. D. B. Horn, and M. Ronsome, t. X, Eyre–Spottishwoode 1957, s. 924.

¹⁶ B. Williams, *op. cit.*, s. 265; D. B. Horn, *op. cit.*, s. 100.

system sojuszy państw morskich okazał się niesprawny. Holandia straciła pozycję państwa równorzędnego europejskim potęgom i zdecydowana była uniknąć wplątania jej w kolejną wojnę przy boku Anglii. Zważywszy, że Austria sygnalizowała, że nie jest zainteresowana obroną Hanoweru, to nasuwał się jeden logiczny wniosek znalezienia nowego obrońcy gotowego chronić rodowe posiadłości Jerzego II w Niemczech. Takie sugestie wysuwał V. Kaunitz w Wiedniu, sugerując, by Wielka Brytania subsydiowała utrzymanie wojsk rosyjskich wzdłuż wschodniej granicy Prus. Wedle pomysłów kanczera był to najprostszy sposób zneutralizowania państwa Hohenzollernów, zapewniając Hanowerowi bezpieczeństwo od strony Prus. W rzeczywistości, Th. Newcastle pragnął uniknąć konfliktu, a w przypadku, gdyby nie okazało się to możliwe, oddalić wybuch wojny do czasu zakończenia militarnych przygotowań. Zakładał, że przedwczesny jej wybuch spłoszyłby Holandię, przyszłego sojusznika Wielkiej Brytanii i mógłby przyspieszyć połączenie się dworów Francji i Hiszpanii, co byłoby groźną konstelacją źle rokującą brytyjskiej sprawie. Ponadto, musiał się liczyć z poglądami własnego społeczeństwa, które chciało wojny jedynie w celu poszerzenia brytyjskiego imperium¹⁷. Stąd brytyjski system zabezpieczeń pokoju w Europie wydawał się być warunkiem *sine qua non* aktywnej polityki kolonialnej Londynu.

Innym z ważnych powodów, dla których Th. Newcastle przyspieszył negocjacje w sprawach traktatu subwencyjnego z Rosją, była konieczność wsparcia sympatyków brytyjskich w Rzeszy Niemieckiej. Angielskie pieniądze nie okazały się na tyle przekonującym argumentem, aby powstrzymać dezintegrację angielskiego stronnictwa w Niemczech. Właśnie w latach 1750–1754 na terenie Cesarstwa toczyła się propagandowa wojna prusko-angielska. Prusy groziły tym, którzy w Rzeszy Niemieckiej opowiedzieli się po stronie Wielkiej Brytanii, określając ich mianem zdrajców Cesarstwa¹⁸. Powstałe stąd perturbacje zaczęły skłaniać gabinet brytyjski do rozmów z Rosją Elżbiety. Dostrzeżono w układzie angielsko-rosyjskim szansę zneutralizowania Prus i zapobieżenia wybuchowi konfliktu militarnego w Niemczech. Na dialog brytyjsko-rosyjski nakładała się sprawa bezpieczeństwa Hanoweru, tak leżąca na sercu Jerzemu II. Fakt posiadania Hanoweru czynił Wielką Brytanię, jakby wbrew sobie samej jednym z państw kontynentalnych, co pozbawiało ją wygodnej pozycji arbitra Europy. Innymi słowy, Wielka Brytania została zmu-

¹⁷ W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 287 i n.

¹⁸ D. B. Horn, *op. cit.*, s. 154.

szona do aktywnego uczestnictwa w kontynentalnych sporach terytorialnych. W celu powstrzymania Prus w 1752 r. zdołano pozyskać wsparcie Bawarii i Saksonii, a trzy lata później angielski parlament zezwolił na zwerbowanie 6000 żołnierzy heskich, których zadaniem była ochrona Hanoweru przed niespodziewanym atakiem. W wrześniu tegoż roku Hanbury Williams wynegocjował w Petersburgu układ subwencyjny z Rosją, w którym caryca zgodziła się na utrzymanie 55 tys. żołnierzy na granicy z Litwą i wystawienia 40–50 okrętów gotowych do interwencji przeciw Prusom. W zamian rząd angielski zobowiązał się przysyłać 100 tys. funtów rocznie na utrzymanie tych sił w czasie pokoju, a 500 tys. funtów rocznie w trakcie wojny. I choć traktat nigdy nie wszedł w życie, to reakcją na niego była wspomniana wyżej „*renversement des alliances*”¹⁹. Układ zmusił bowiem Fryderyka II do poczynienia ustępstw na rzecz poprawy stosunków z Wielką Brytanią. Jednak nikt nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji włączenia Rosji do rozgrywek o Rzeszę Niemiecką. Nikt nie był w stanie przewidzieć następstw zwiększenia liczby uczestników gry, którzy mieli decydować o losach Rzeszy Niemieckiej. Na razie brytyjski premier wierzył w skuteczność podjętych kroków i nie przyjmował do wiadomości zastrzeżeń składanych przez zwolenników Williama Pitta Starszego. Ich zdaniem, atak na Jamajkę i zrekompensowanie Jerzemu II bardzo wysokich strat, jakie może ponieść Hanower w wyniku wojny, było lepszym rozwiązaniem niż ten cały kunsztowny i kosztowny stos papierowych aliansów, co miało okazać się w niedalekiej przyszłości²⁰.

W Londynie polityka zagraniczna Prus odbierana była jako agresywna i zagrażająca europejskiemu porządkowi. W dużym stopniu nie było to dziełem Fryderyka II, lecz wynikiem działalności dyplomatycznej prowadzonej z żelazną konsekwencją przez kanclerza Austrii V. Kaunitza. Uznany za jednego z największych europejskich dyplomatów tego stulecia był mistrzem „politycznej algebry”. Zwykł był rozważać w zaciszu gabinetu niezliczoną ilość powiązań międzynarodowych, z których wybierał wariant optymalny, korzystny dla monarchii Marii Teresy. W opracowanym przez siebie systemie racjonalnych procedur studiowania międzynarodowej rzeczywistości pokładał wielkie nadzieje. Wierzył, iż tym sposobem będzie w stanie trafnie przewidywać kolejne posunięcia państw europejskich. Na drodze rygorystycznego dedukcyjnego postępowania zamierzał krok

¹⁹ J. B. Bois, *De la paix des rois à l'ordre des empereurs 1714–1815, Nouvelle histoire des relations internationales 3 éditions du Semil*, t. III, Paris 2003, s. 182–183.

²⁰ D. B. Horn, *op. cit.*, s. 350.

po kroku przywrócić należne Austrii miejsce wśród potęg Europy. Opierając się na mechanistycznej koncepcji uprawiania polityki zagranicznej sformułował wielki plan odzyskania Śląska. Prusom przypisał rolę wielkiego destruktor, który osłabił pozycję Austrii w Rzeszy Niemieckiej i w Europie. Głównym celem jego prac dyplomatycznych było rozerwanie sojuszu francusko-pruskiego i pozyskanie dla Wiednia poparcia Paryża i Petersburga. Zakładał doprowadzenie do stopniowego rozbioru państwa Hohenzollernów. Przewidywał oddanie Rosji Prus Wschodnich, zwłaszcza, że ta pruska prowincja nie wchodziła w skład Rzeszy Niemieckiej. Francji ofiarowywał Niderlandy Południowe, które dotąd były finansowym ciężarem dla austriackiej monarchii. W swoich projektach nie pominął mniejszych państw oddając Szwecji Pomorze Zachodnie, Saksonii Magdeburg a Danii Holsztyn. W istocie wielki projekt W. Kaunitza nawiązywał z grubsza biorąc do postanowień westfalskich z 1648 r. i został formalnie przyjęty przez rząd austriacki 21 sierpnia 1755 r.²¹

Wykorzystując ulubioną technikę sekretnej dyplomacji Ludwika XV, V. Kaunitz przekazał Ludwikowi XV przez ambasadora Starhemberga propozycje aliansu w formie listu Marii Teresy do Madame Pompadour 30 sierpnia 1755 r. Królowa faworyta z kolei przekazała tę propozycję przez zaufanego dyplomata, poetę, pamiętnikarza i księdza w jednej osobie F. J. Bernisa. Mówiono o nim, że „był przekonany, że ma powody, by żyć”, prawdopodobnie nawiązując do jego skandali obyczajowych, z których zasłynął wraz z Casanową w trakcie pobytu we Włoszech²². Austriackie propozycje nie zostały definitywnie odrzucone przez króla. W tej delikatnej materii Ludwik XV radził się właśnie F. J. Bernisa, prawdziwego dyletanta w materii polityki i historii krajów północnej Europy. Poczynione wtedy wstępne ustalenia miały zaważyć na historii kontynentu europejskiego i świata. W dyskusjach uczestniczyli po stronie Austrii Maria Teresa, jej mąż, Kaunitz i ambasador Starhamberg'er, zaś po stronie Francji Ludwik XV, Madame de Pompadour i Bernis. Wtedy nikt nie przypuszczał, że w wyniku tych rozmów zmieni się polityczne oblicze Europy²³. Co prawda, Austriakom nie udało się przedstawić ewidentnych dowodów zdrady Francji przez Fryderyka II, ale zdołali przekonać Francuzów co do jednego, że nie zamierzają oddać własnych armii do dyspozycji Wielkiej Brytanii. Dopiero wiadomość o konwencji westministerskiej ze stycznia 1756 r. zmieniła zapatrywania Lud-

²¹ W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 298 i n.; J. P. Bois, *op. cit.*, s. 181 i n.

²² G. Perrault, *Sekret królewski. Polskie szaleństwo*, Warszawa 1997, s. 296.

²³ *Ibidem*, s. 304.

wika XV. Legalista i pacyfista, dotrzymujący przyjętych zobowiązań międzynarodowych, uznał się za zwolnionego i podpisał z Austrią sojusz defensywny 1 maja 1756 r. w Wersalu, który utorował drogę następnemu ale już ofensywnemu układowi zawartemu dokładnie rok później.

Stan stosunków rosyjsko-pruskich był zły z powodu przeciwnych interesów obu państw. Jednym z celów polityki zagranicznej młodego Fryderyka II było ograniczenie wpływów rosyjskich w Rzeczypospolitej i Szwecji. W 1752 r. poparł on szwedzki plan odzyskania Inflant, który prowadził do odsunięcia Rosji od Morza Bałtyckiego i ograniczał jej wpływy na losy państw Europy Środkowo-Wschodniej. Krytyczny stosunek Berlina do Rosji pogłębiała świadomość, że Petersburg uważał Prusy za istotną przeszkodę w komunikacji z Europą Zachodnią. Natomiast wschodni sąsiad Prus uchodził w oczach Berlina za nieprzewidywalnego partnera politycznego. To przekonanie potwierdzały częste i zaskakujące rewolucje pałacowe w imperium rosyjskim. Zbliżenie, jakie nastąpiło między Austrią i Rosją w sprawach bałkańskich, jeszcze bardziej oddaliły od siebie oba państwa, a pikantne plotki rozpowszechniane w Sans-Souci na temat dworu Elżbiety Piotrówny pogłębiały już istniejące urazy. Jeśli dodać do tego, że pracownicy ambasad Austrii i Wielkiej Brytanii chętnie dzielili się tymi „rewelacjami” z carycą, to stan wzajemnych stosunków był niedobry. Między 1749 a 1756 r. Prusy znalazły się w izolacji politycznej, mając za sąsiadów państwa niechętne lub wrogie. Szczególnie groźny wydawał się defensywny układ austriacko-rosyjski z 1746 r., który gwarantował Wiedniowi pomoc militarną Petersburga w przypadku napaści Fryderyka II na Austrię. Jednak od roku 1749 Rosja pragnęła jego przekształcenia w ofensywny, upatrując w tym szansę ostatecznego rozwiązania problemu pruskiego. Powstała sytuacja była wyjątkowo groźna dla państwa pruskiego, stającego przed ewentualnością wojny na dwa fronty, zadania krańcowo trudnego z wojskowego punktu widzenia. Stąd tak cenny wydawał się Fryderykowi II sojusz z Francją, bez którego trudno byłoby marzyć o wyjściu z opresji, w jakiej znalazła się monarchia Hohenzollernów po 1748 r.²⁴

Wbrew obiegowym opiniom król pruski nie był zainteresowany w rozpętaniu nowej wojny powszechnej. Zdawał sobie sprawę

²⁴ *The Treaty of the St. Petersburg, 30 September 1755*, [w:] *English Historical Documents 1714–1783*, s. 930–933; w polskiej literaturze przedmiotu por. P. Hanczewski, *Dyplomacja brytyjska w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1748–1756. Misje w Berlinie, Dreźnie, Petersburgu i Wiedniu*, Toruń 2000, s. 92.

z niewielkich szans na ostateczny sukces militarny. A tym bardziej było o niego trudno, iż nienaturalnie rozciągnięte granice państwa pruskiego miała bronić armia o połowę mniejsza liczbowo od połączonych sił austriacko-rosyjskich. Po 1748 r. Prusy awansowały do grona państw decydujących o losach Europy, niemniej było to nadal drugorzędne mocarstwo, nie dysponujące wystarczającymi zasobami ludzkimi i finansowymi i nie mogące się równać z Francją, Wielką Brytanią i Rosją. Jedyne jej sprawna, zdyscyplinowana armia, licząca ok. 150 tys. żołnierzy, uważana za modelową po zwycięstwach w wojnie sukcesyjnej austriackiej, uchodziła za znaczącą siłę militarną na kontynencie. A mimo to Fryderyk II nie spieszył się z odnowieniem aliansu z Francją, który wygasiał w 1756 r. Był głęboko przekonany, że wielowiekowy konflikt Francji z wiedeńskimi Habsburgami jest stałym rysem stosunków europejskich i to właśnie w interesie samych Burbonów leży usilne zabieganie o wsparcie Prus. Fryderyk II obawiał się ponadto, że kontrowersje francusko-angielskie, drugi stały fragment gier europejskich tej epoki, mogą uwikłać Prusy w niepotrzebną wojnę, sprzeczną z jej racją stanu. Stąd bezpieczniej wydawało się królowi Prus czekać na francuską inicjatywę i jak najdłużej zachować swobodę wyboru korzystnych dla państwa okoliczności międzynarodowych²⁵.

Jeśli Fryderyk II nie był spokojny o los własnego państwa i zachowanie *status quo* w Europie, to z dwóch powodów – Austrii i Francji. Za niebezpieczne uważał wspomniane przymierze austriacko-rosyjskie z 1746 r., które w istocie stanowiło układ wymierzony w jego państwo. Zdawał też sobie sprawę, że zagraniczna polityka kanclerza W. Kaunitza jest skierowana na demontowanie postanowień pokojowych z Aix-le-Chapelle z 1748 r. W połowie lat pięćdziesiątych spływała do Berlina niepokojąca ilość doniesień o gorączkowych zabiegach dyplomacji austriackiej odizolowania Prus od reszty Europy. Stawało się to szczególnie groźne w przypadku eskalacji konfliktu francusko-angielskiego, w którym jego uczestnictwo po stronie Burbonów, w tym także hiszpańskich, oznaczało wojnę z całą kontynentalną Europą. Nie lepszym rozwiązaniem było opuszczenie francuskiego sojusznika, gdyż przy przyjęciu takiego wariantu Prusy zostawały pozbawione osłony z zachodu i wystawiały się na odwetowe ciosy ze strony Wiednia. Prusy czuły się więc osaczone zręczną polityką Kaunitza, który opierając się na dwustronnych defensywnych układach z Francją i Rosją, możliwych w każdej chwili do przekształcenia w ofensywne, skazywał państwo Fryderyka II

²⁵ J. P. Bois, *op. cit.*, s. 183–184.

na międzynarodową izolację. Sprawa komplikowała się także z powodu chwiejnego stanowiska Francji, która nie pragnęła rozpętania nowej wojny powszechnej i traktowała Prusy jako wygodny straszak wobec Wielkiej Brytanii, panicznie obawiającej się inwazji na ziemie elektoratu hanowerskiego. Jednym z celów tej polityki było uzyskanie austriackiej neutralności bez konieczności całkowitego zerwania z Prusami, co uzasadniało niepokój Fryderyka II i skłaniało go do porozumienia z Wielką Brytanią²⁶. Jednocześnie gabinet Th. Newcastle'a dowiedział się, że Austria w przypadku konfliktu militarnego nie zamierza bronić Hanoweru. To stwarzało warunki do zbliżenia angielsko-pruskiego.

Klimat podejrzeń, szantaży i złych kalkulacji politycznych sprzyjał działaniom pochopnym i nieprzemyślanym. Nerwowe podniecenie udzieliło się dworom europejskim na przełomie lat 1755–1756 i zrodziło akceptację do działań jednostronnych, nie uwzględniających interesów wszystkich zainteresowanych. Konwencja westministerska z 16 stycznia 1756 r. jest tego najlepszym przykładem. Zrodziła się z przekonania układających się, że Wielka Brytania i Prusy wchodząc w bilateralny układ defensywny najlepiej zagwarantują pokój w Rzeszy Niemieckiej. Prusy, będąc najbliższym sąsiadem, dysponowały bowiem dostatecznymi środkami militarnymi egzekucji warunków przymierza. Dla obu umawiających się stron układ wydawał się być korzystny. Prusy wychodziły z międzynarodowej izolacji a angielskie gwarancje zdawały się neutralizować wrogie nastawienie Rosji względem państwa Hohenzollernów. Szybkość, z jaką Fryderyk II ratyfikował konwencję westministerską, wskazywał na znaczenie tego układu dla jego kraju. Ponadto, uzyskanie poparcia Wielkiej Brytanii, wzmacniało obiektywnie pozycję Prus w samych Niemczech i niweczyło austriackie plany przywrócenia pełnej władzy Habsburgów w cesarstwie. Monarcha liczył również na to, że Rosja nie będzie już skłonna wywołać wojny bez angielskich pieniędzy. Natomiast dla gabinetu Th. Newcastle'a ten nowy układ wydawał się dobrze gwarantować interesy brytyjskie na kontynencie i zachowanie pokoju w Europie. Wreszcie, Wielka Brytania czuła, że znalazła najlepszego gwaranta ładu w Rzeszy Niemieckiej, który osłabiał zarazem pozycję polityczną Francji w obszarze Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Konsekwencją był ostateczny rozpadł sojuszu angielsko-austriackiego, jednego z filarów ładu ustanowionego w Utrechcie i w Rastatt²⁷.

²⁶ W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 295.

²⁷ J. Black, *Natural and Necessary Enemies. Anglo-French Relations in the Eighteenth*, London 1986, s. 63.

Intencje, jakie przyświecały Wielkiej Brytanii i Prusom w celu zachowania pokoju w Europie, przyniosły jednak zupełnie odwrotny skutek. Wywołały oburzenie w Wiedniu, Paryżu i Petersburgu i były traktowane w kategoriach wiarołomstwa i zdrady. Zwłaszcza Francja Ludwika XV, bądź co bądź ważny sojusznik, czuła się dotknięta faktem, że nie była poinformowana o rozmowach prusko-angielskich. Nie mogło to oznaczać nic innego jak perspektywę rozejścia się obu państw w polityce międzynarodowej. Z kolei Rosja odebrała konwencje westminsterską jako naruszenie postanowień ratyfikowanego już traktatu subwencyjnego z 1755 r. Ta całkowita i zaskakująca zmiana polityki brytyjskiej upokorzyła Elżbietę, zwłaszcza, że strona angielska nie informowała jej o prowadzonych rozmowach z Prusami. Istnienie dwóch traktatów angielskich, z których w jednym zobowiązano Rosjan do wprowadzenia wojsk na obszarze Niemiec a w drugim wykluczano taką możliwość, stwarzało trudności nie do pokonania. Jeśli dołączyć do tego wysłane z palca doniesienia austriackiej dyplomacji o tajnych suplementach załączonych do układu westminsterskiego, nie można było odbudować na gruncie petersburskim zaufania do Wielkiej Brytanii. Stąd rozejście się dróg obu państw stało się nieuniknione. W marcu i w kwietniu rosyjski gabinet zdecydował zerwać umowę z rządem angielskim i opowiedział się za zacieśnieniem związków z Austrią. Na wypadek wojny z Prusami obiecywał pomoc militarną w sile 80 tys. żołnierzy. Dyplomacja rosyjska naciskała na Marię Teresę, by wiosną roku 1756 rozpocząć działania wojenne. Zabiegała o ostateczne opracowanie ofensywnego układu z Austrią, co nastąpiło 19 maja 1757 r. Zobowiązała się w nim wesprzeć austriackie próby pokonania Prus bez zgłaszania jakichkolwiek rekompensat terytorialnych w przypadku zwycięstwa²⁸. Konsekwentna i agresywna dyplomacja austriacka zdawała się święcić chwilę triumfu, gdyż udało się połączyć z sobą trzy kontynentalne potęgi Francję, Rosję i Austrię.

Decyzja Fryderyka II z 30 sierpnia 1756 r. o wtargnięciu w granice państwa saksońskiego, będącego członkiem bloku państw skupionych wokół dworu wiedeńskiego, przerwała dalsze, mozolne zabiegi cementowania sojuszu wrogów Prus i wprowadzała Europę w wojnę siedmioletnią. Podobno, gdy król Prus uświadomił sobie, że Wielka Brytanii nie jest w stanie powstrzymać Rosji, uznał, że najlepszą obroną jest atak. Niewypowiedziana wojna kładła kres

²⁸ L. Bely, *Les relations internationales en Europe XVIIe-XVIIIe siècles*, 2 édition, Paris 1992, s. 536-537.

bezsuktecznym zabiegom dwóch morskich mocarstw, które z różnych racji były za utrzymaniem pokoju w Europie, nawet za cenę znaczących ustępstw. To nie Francja ani Wielka Brytania, lecz zwaśnione państwa niemieckie, Austria i Prusy, dokonały zasadniczego zwrotu w konstelacjach europejskiej polityki. Sukcesy oręza pruskiego w Saksonii umożliwiły Fryderykowi II wykorzystanie zasobów ludzkich i materialnych bogatego sąsiada i zwiększały szansę na sukces w wojnie z koalicją. Ale dzięki energicznej kontrakcji Kaunitza w Rzeszy Niemieckiej Austrii udało się pozyskać przychylność większości państweczek niemieckich, które poza Hanowerem, Brunszwikiem i Hesją-Kasell stanęły po stronie Wiednia i opodatkowały się na rzecz powołania armii²⁹. Po raz pierwszy w nowożytnych dziejach Rzeszy Niemieckiej Francja współpracowała z Austrią, na rzecz pokonania Prus i Wielkiej Brytanii. W rzeczywistości była to prawdziwa rewolucja polityczna w Europie, która kazała zweryfikować dotychczasowe poglądy na temat zasad zachowania równowagi sił w Europie. Zmusiła bowiem zachodnie mocarstwa do uwzględnienia w dużej mierze racji państw nie tylko środkowej, ale i wschodniej części europejskiego kontynentu.

Przy okazji wybuchu wojny uległy wyciszeniu niekończące się dywagacje w Londynie na temat tego, co jest ważniejsze dla Wielkiej Brytanii, czy jej interesy w koloniach, czy w Europie. Nadal przeważało przekonanie, że dla Wielkiej Brytanii z narodowego punktu widzenia europejskie konflikty były bardzo kosztownym i niekorzystnym przedsięwzięciem. Podobno zarzuty formułowano także pod adresem Hanoweru, który opinia publiczna traktowała nadal jako prywatny interes króla a nie państwa. Jednakże wojna, wymuszając współpracę wiga Th. Newcastle'a z torysem W. Pittem, zadała kłam tym poglądom. W trakcie jej trwania sprzeczności okazały się możliwe do przezwyciężenia, a obaj politycy przyczynili się do ostatecznego triumfu imperium brytyjskiego. I chociaż większość zwycięstw brytyjskiego oręza w wojnie siedmioletniej miała miejsce na morzach świata i w koloniach, to nieustanny strumień subsydiów wspierających jej kontynentalnych sojuszników wyczerpywał siły Francji, Austrii i Rosji w Europie centralnej. Być może źródłem ostatecznego sukcesu angielskiego była umiejętność synchronizowania działań wojennych na dwóch polach kolonialnym i europejskim. Z pewnością zwycięstwa pittowskiej strategii „*blue water*” polegały na blokowaniu francuskich portów oceanicznych i zakłócaniu ich powiązań z krajami europejskimi. Nie byłoby to

²⁹ D. B. Horn, *op. cit.*, s. 193 i n.

możliwe bez rozbudowy i pełnego zaangażowania brytyjskiej floty wojennej, co było dziełem W. Pitta. Nie od razu uzmysłowiono sobie fakt, że każda poważniejsza wojna kolonialna w świecie jest rozstrzygana przy stole konferencyjnym w Europie. Do tej konstatacji musiało jeszcze upłynąć sporo czasu. Ale wyobraźnię angielską lat wojny ożywiały zwycięstwa odniesione w Indiach, w Kanadzie i na wyspach Morzu Karaibskim Martynice i Kubie. Fakt, że angielski pieniądz, towar i oręż docierały do tak różnych części ziemskiego globu, rodził w Anglikach poczucie zadowolenia i dumy. Ujął to trafnie Th. Newcastle, pisząc: „W kraju, w którym zbiegają się sprawy wszystkich części świata, ministrom nie pozostaje nic innego jak je rozsądzać”³⁰.

Wybuch wojny i pierwsze niepowodzenia militarne Wielkiej Brytanii, jak oddanie Miniorki 2 maja 1756 r. i porażki generała E. Braddock'a w Ameryce Północnej, położyły kres gabinetowi Newcastle'a w grudniu 1756 r. Powołany przez Williama Pitta nowy gabinet okazał się niezdolny do rządzenia państwem i cztery miesiące później został rozwiązany. I choć ponownie na czele nowo sformułowanego gabinetu postawiono Th. Newcastle'a, to od tego momentu Wielką Brytanią rządziły dwie osoby, on i W. Pitt Starszy. Obowiązkiem premiera było zapewnienie w miarę harmonijnej współpracy rządu z Izłą Gmin, dbałość o sprawy wewnętrzne kraju i właściwą politykę personalną. Był w tych działaniach wyjątkowo sprawnym politykiem, dysponującym doświadczeniem w kierowaniu systemem powiązań na styku patron-klient, zapewniającym stabilność oligarchicznemu państwu, za jakie można uznać Wielką Brytanię³¹. Do zadań W. Pitt'a należały sprawy zagraniczne, wojskowe i morsko-kolonialne. To jego niespożyta energia, żelazna wola i krasomówcze talenty pozwoliły przezwyciężyć przeszkody, jakie niesła wojna prawie z całą kontynentalną Europą i stworzyć podstawy pierwszego imperium brytyjskiego w latach 1757–1761. By ocenić skalę jego talentów, można odwołać się do trafnego spostrzeżenia dr. S. Johnsona, który uczynił istotne rozróżnienie między R. Walpole'm a Pittem, mówiąc o pierwszym jako: „ministrze danym ludowi przez króla i Pitte'm jako ministrem danym królowi przez lud”³². Ten człowiek, który nie unikał pracy, nie bał się brać odpowiedzialności za horrendalne koszty prowadzenia wojny. Nie licząc się z wła-

³⁰ J. Black, *A System of Ambition...*, s. 189.

³¹ L. Namier, *England in the Age of the American Revolution*, London 1961, s. 66.

³² P. Langford, *The Eighteenth Century, 1688–1789*, [w:] *The Oxford History of Britain*, ed. K. O. Morgan, Oxford–New York 1999, s. 451.

snym zdrowiem, przejął w państwie niemal dyktatorską władzę. Uczynił rząd sprawnym organem wykonawczym swoich poleceń. Pod wpływem zaleceń tego parlamentarnego trybuna Izba Gmin wydatkowała 10,5 mln funtów na rzecz prowadzenia wojny i prawie dwa mln funtów w formie subsydiów w samym tylko 1758 r. Podniesiono też stan armii lądowej do 100 tys. żołnierzy, a floty wojennej do 60 tys., liczba zaś jednostek pływających wzrosła do 420 okrętów wszystkich klas³³.

Ironiczne stwierdzenie P. Johnsona, że: „Polityczna mapa Anglii w XVIII wieku przypominała mapę Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego: mnogość małych, niezależnych państw oraz dwie potęgi – Korona i wigowie. Gdy te dwa mocarstwa żyły w zgodzie, wszystko biegło spokojnie; gdy wchodziły w konflikt, następował kryzys”, zdaje się sugerować, że pozornie wzorcowe państwo angielskie czasów oświecenia nie różniło się od tego, które uchodziło za archaiczny twór ustrojowy tkwiący jeszcze w instytucjach średniowiecza za jakie uchodziła Rzesza Niemiecka lat 1648–1806³⁴. To zaskakujące przyrównanie Wielkiej Brytanii do Rzeszy Niemieckiej wydaje się być wyjątkowo złośliwym komentarzem. Do klasyki weszło dosadne stwierdzenie Samuela von Pufendorfa z roku 1667 o Rzeszy Niemieckiej jako „monstrum” prawno-politycznym, które odbiegało od schematów ustrojowych państw europejskich doby nowożytnej. W XIX w. historyk niemiecki Heinrich von Sybel pozwolił sobie powielić powyższą opinię w bardziej wyważonym języku, pisząc w 1889 r.: „pojęcie władzy Rzeszy i charakteru narodowego utraciły wszelką treść. Partykularyzm bez reszty zawładnął niemiecką ziemią i niemiecką duszą”³⁵. Nie były to jednak opinie trafnie odbijające rzeczywisty stan Rzeszy Niemieckiej. Ostra rywalizacja dwóch państw niemieckich Austrii i Prus która ujawniła się latach czterdziestych XVIII w. o zachowanie istotnych wpływów w Rzeszy, nie potwierdza takich opinii. Zrodziła stan dwuwładzy w Niemczech ochrzczony mianem dualizmu austriacko-pruskiego, który utrzymał się aż do powstania II Rzeszy Niemieckiej.

³³ W. L. Dorn, *op. cit.*, s. 349. Nieco inne dane statystyczne, ale obejmujące dłuższy przedział czasowy podaje E. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny, rozkwit, upadek*, Warszawa 1988, s. 109.

³⁴ P. Johnson, *Historia Anglików*, Gdańsk 2002, s. 255.

³⁵ H. Schulze, *op. cit.*, s. 46.

